

ARTULINONET

Templariusze. Miłość i krew



Czyli cierpliwość popłaca.

Templariusze. Miłość i krew

2018-03-16



Czyli cierpliwość popłaca.

Mały chłopiec zostaje oddany do klasztoru na wychowanie. Jest dość żywym dzieckiem, więc aby pozwolić mu spalić energię, jeden z mnichów zaczyna uczyć go walczyć. Mnich jest byłym templariuszem, więc wie, co robi. Chłopak uczy się pilnie i jak to chłopak rośnie. :-) Po latach staje się młodzieńcem (nie ma większego wyboru :-)).

Arn (Joakim Nätterqvist) mężnieje, pojawia się u niego zainteresowanie dziewczynami. Jedną z nich Cecilia (Sofia Helin), wpada mu w oko. Zresztą i on przyciągnął jej spojrzenia. Jako że są młodzi i hormony zaczynają w nich buzować, mają swoją chwilę sam na sam. Problem jest taki, że Cecilia jest przeznaczona komuś innemu. Nie ma nawet mowy o ślubie z Arnem.

Chwile przyjemności zaowocowały – Cecilia jest w ciąży, a w tych czasach dziecko bez ślubu to niedopuszczalna sytuacja. Młodzi zostają skazani na pokutę. Przez pół życia, czyli 20 lat (to ja już całe życie przekroczyłem? :-)), będą przebywać w klasztorach. Cecilia trafia do klasztoru, w którym się wychowywała (tak, ona też była wychowana przez siostry), Arn do swojego. Długo jednak tam miejsca nie zagrzeje. Zostaje wysłany do Ziemi Świętej, tam jako templariusz będzie walczył z niewiernymi o Jerozolimę i chronił pielgrzymów.

Chłopak zmienił się w mężczyznę, wydorósł. Umie dobrze walczyć. Jest przy tym honorowy. Chroni przed atakami bandytów zarówno chrześcijan, jak i niewiernych. Znany jest wśród Saracenów jako czerwony diabeł.

Kiedy wieczorem, przy ognisku, rozmawia z uratowanym przez siebie niewiernym, odkrywa, że jest nim sam Saladyń (Milind Soman). To również człowiek honorowy. Zapowiada, że zamierza wyprzeć chrześcijan z Ziemi Świętej i proponuje swemu wybawicielowi, aby odszedł. Arn odmawia, jest tu po to, aby walczyć z Saracenami. Obaj mężczyźni wiedzą, że spotkają się w walce.

„**Templariusze. Miłość i krew**” to obraz stworzony na podstawie cyklu powieści Jana Guillou „Krzyżowcy”. Film jest połączeniem odcinków serialu, co podobno nie wyszło mu na dobre, serial ma być dużo lepszy. Mnie film się jednak podobał, serialu nie widziałem. Porównując do „**Królestwa niebieskiego**”, mogę powiedzieć, że jest od niego dużo lepszy. Arn jest bardziej przekonujący, bardziej naturalny. Jest trybikiem w maszynie, a nie całą maszyną jak Balian. Owszem jak na bohatera filmu przystało, bierze czynny udział w wielu akcjach, ale nie zależy od niego los świata, czy nawet miasta.

Walki są równie krwawe, co w „**Królestwie niebieskim**”, choć Szwedzi nie mając tak wielkiego budżetu, zrobili je mniej widowiskowe. Nie ma tu tylu komputerowych efektów specjalnych, ale nie przeszkadza to.

Może nużyć tylko wstęp, w którym zakreślone są losy głównych bohaterów. Trwa to prawie połowę filmu i rozumiem dlaczego, forma serialu lepiej się tu sprawdziła. Mimo wszystko, film oglądało mi się dobrze. Teraz trzeba by sięgnąć po serial lub nawet lepiej – po powieści.

Tytuł polski: **Templariusze. Miłość i krew**

Tytuł oryginalny: **Arn: Tempelriddaren**

Reżyseria Peter Flinth

Joakim Nätterqvist jako Arn

Sofia Helin jako Cecilia Algotsdotter

Milind Soman jako Saladyn

Artur Wyszynski